Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi dwa razy w tygodniu, w środy i piątki.

Prenumerata wynosi rocznie w Rzeczypospolitej Polskiej i na Śląsku 16000 Mk., półrocznie 8000 Mk., miesięcznie 1600 Mk., za granicą 26 000 Mk.
Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148 338.

Numer pojedynczy wszędzie **M. 300**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz biura bezpłatnej porady prawnej **Biała, plac Wolności l. 5, parter.**
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.
Nr. telefonu 310 ■ ■ ■ ■ ■ Godziny przyjęć od 8 do 6 popołudniu

Nr. 13 | Biała, niedziela, dnia 25 lutego 1923. | Rok VI.

„Heretycy" z prawicy.

Endecy są dzisiaj, jak wiadomo, podporą polskiego klerykalizmu. Widomym znakiem tej hegemonii klerykalizmu w stronnictwie jest hegemonia zawziętego klerykała ks. Lutosławskiego w endeckiej frakcyi sejmowej.

Nie zawsze jednak tak było... I historya stosunków pomiędzy endecyą a duchowieństwem jest niezmiernie pouczająca.

Przypominajmy główne etapy.

W programie endecyi z r. 1903 znajdujemy punkt o kościele sformułowany w ten sposób, że **o ile politycznie** kler zajmie stanowisko sprzeczne z interesami Narodu, partya pójdzie własną drogą. A więc nawet **programowo** przestrzegała endecya swą klientelę przed możliwością zdrady interesów Narodu ze strony kleru.

Roman Dmowski w obszernem dziele zbiorowem: „Dziesięciolecie Przeglądu Wszechpolskiego" energicznie przestrzegał przed deprawacyą instynktu narodowego przez kosmopolityzm kleru rzymskiego.

Nic więc dziwnego, że w r. 1908 biskup ks. Karol Niedziałkowski pisze przeciwko endekom całą książeczkę-pamflet p. t. „Co myślą zagrożeni piętnowaniem?" Autora oburza „demokratyczne" i „narodowe" stanowisko endeków. Oskarża endeków, że swój demokratyzm zaczerpnęli (o zgrozo!) z idei W. francuskiej rewolucyi i oświadcza, że właśnie dzięki tej rewolucyi „w znacznej części francuskiego narodu zamarło wszystko co lepsze i szlachetniejsze, powstała potrzeba bestyalskich rozkoszy" (str. 28). Piętnuje endecyę, że jej „kierownicy są niechrześcijanami i do niechrześcijańskich dążą celów" (str. 12).

Tak klerykali walili w endecyę nawet wówczas jeszcze, gdy endecya oddawna (bratobójcze walki 1905 r.!) już poszła w służbę klas posiadających. Pozostawały jednak w stronnictwie pewne pierwiastki demokratyzmu i **pewna** niezależność stanowiska narodowego, jakkolwiek hasło „zmniejszenia kąta odchylenia" pomiędzy Polską a Rosyą carską stanęło już w partyi na porządku dziennym.

Im bardziej jednak endecya stawała się partyą klasową, tem mniej mogła się obyć bez pomocy — księdza. Zwłaszcza podczas wyborów (Duma, potem Sejm polski), gdy trzeba było hasłem klerykalnem pędzić wyborców do urny.

Rozpoczęła się wtedy generalna wyprzedaż resztek demokratyzmu i niezależności w stanowisku narodowem. Partya poszła tam, dokąd ją zaprowadził interes reakcyi — do **niewoli klerykalnej.** Biskupi nie tylko już endecyi nie zwalczali, lecz sami zasiedli na jej ławach sejmowych.

Echa jednak jeszcze były... Wielu z endeków podczas głosowań konstytucyjnych nie chciało głosować za szkołą wyznaniową, przypominając sobie widocznie stare czasy. Zmarszczyły się brwi zachłannych klerykałów i zagrzmiały słowa przestrogi. Poseł ks. **Adamski** zaczął grozić utworzeniem wielkiego odrębnego stronnictwa klerykalnego, pisał o tem w broszurze „Zadania chrz. demokracyi w Polsce" (Poznań, 1922 r.). Boi się, że „gdy chodzić będzie o prawa słuszne kościoła katolickiego, wtedy **rzekome narodowe** postulaty postawi się wyżej" (str. 9); przestrzega dalej, że nawet wśród endeków „przeważa nad interesom kościoła myśl nacyonalistyczna"... Wobec tego kler nie ma już odpowiedniego obrońcy i będzie musiał własną partyę tworzyć...

A było to przed wyborami do Sejmu! Endecya w lot zrozumiała — i upokorzyła się wobec klerykalnej potężnej groźby. Czemże bowiem byłyby wybory do Sejmu dla „ósemki" bez księżego oparcia?!

To przedwyborcze upokorzenie się endecyi z widocznem zezwoleniem stwierdza w swym „Przeglądzie Powszechnym" jezuita ks. Urban; pisze, że wódz partyi ks. Lutosławski zdezawuował (wyparł się) deklaracyę młodzieży wszechpolskiej, która stanęła **na** starem endeckiem stanowisku. W ten sposób (zdaniem Urbana) „w poglądach endecyi rzeczywiście dokonała się **radykalna zmiana** i życzyćby tylko należało, aby nowe drogi stronnictwa, **tym razem już iście chrześcijańskie,** były konsekwentnie stosowane w życiu politycznem".

Sens jasny. Frazes nacyonalistyczny endecya może sobie zostawić, ale realną treść polityki ma podporządkować wymaganiom klerykalizmu.

W kajdanach klerykalizmu kroczy teraz endecya. A nad nią wciąż jeszcze śwista bicz dyktatora-episkopatu. „Jeszcze za mało! Zwawiej!" Oto przed nami pismo ulotne przemyskiego biskupa **J. Pelczara,** seniora biskupów ordynaryuszów polskich p. t. „Kilka uwag o dzisiejszym stanie religijno-moralnym w Polsce". Pisze o endecyi tak (str. 2):

„Także pośród tych, którzy się skupiają pod sztandarem „chrześcijańskiej jedności narodowej" **nie wszyscy są wzorowymi synami kościoła,** bo niejednego odstrasza niemądra obawa klerykalizmu; a są i tacy, **co narodowość kładą wyżej niż religię".**

Jeszcze więc mało! Część **kleru** jeszcze niedowierza endekom — i słusznie, bo endecy są klerykałami, ale w gruncie rzeczy są w stosunku do religii obojętni, bardzo często są też ateistami lub wolnomyślicielami.

Ale interes reakcyi politycznej ściśle wiąże kler z endecyą. Kler poszedł w służbę kapitału, a kapitał ubrał się w szatę religijną. Obaj kontrahenci zadowoleni — endecka klasowość burżuazyjna jest zamaskowana wobec klienteli wyborczej, kler zaś zyskał sobie także potężną podporę.

Do czego dziś doszło to „uklasowienie" Kościoła, to sponiewieranie nieraz tak szczerych wierzeń ludzkich, — pokazuje np. przedwyborcza broszurka p. t. „Katolicy, na wybory!" (Kraków, 1922 r.). Daje na str. 18 niezawodny środek, jak na wiecach rozpoznawać wrogów religii — jeśli mówca mówi coś o **„burżujach",** znaczy to, że **katolikiem nie jest!** Burżujstwo więc i katolicyzm — zdaniem klerykalnych demagogów — to jedno!

Tak szedł ten ciekawy proces nawracania „heretyków" endeckich. W kąt poszły wszelkie dawniejsze zastrzeżenia. Stanął natomiast mocny sojusz endecko-klerykalny na straży interesów klasowych i obskurantyzmu klerykalnego. Zaś ostatnich ociągających się jeszcze „heretyków" pędzi swym biczem senior biskupów Pelczar...

Kazimierz Czapiński.

Przeciwko prześladowaniu związków zawodowych w Małopolsce.

W czwartek dnia 15 lutego r. b., tow. Barlicki i Żuławski udali się do Pana Prezydenta Ministrów, celem przedłożenia memoryału w sprawie stosunku władz administracyjnych w Małopolsce do ruchu zawodowego.

Władze te bowiem, opierając się na przestarzałej ustawie austryackiej z 1867 r. sprzecznej z naszą Konstytucyą, paraliżują ruch zawodowy, szykanując legalnie istniejące i działające na podstawie statutów, zatwierdzonych przez ministeryum pracy, oddziały związków zawodowych. Szykany podlegają z jednej strony na odrzuceniu przedkładanych starostom statutów związkowych, już zatwierdzonych przez Ministeryum pracy z żądaniem wprowadzenia w nich zmian, niezgodnych ze statutem centrali, z drugiej zaś — polegają na bezceremonialnej ingerencyi tych władz w sprawy wewnętrzne organizacyi zawodowych, co jest sprzeczne z ustawą o stowarzyszeniach. Ponadto prokuratorya w czasach ostatnich zaczęła ponownie pociągać do odpowiedzialności robotników za udział w strejkach, jak to było w wielu miastach podczas strejku garbarzy i robotników przemysłu włókienniczego. Ponowienie tych praktyk ze strony prokuratoryi zostało spowodowane prawdopodobnie tem, że wskutek zebrania się nowego Sejmu, spadł z porządku dziennego projekt b. ministra Sobolewskiego, o zniesienie antystrajkowych paragrafów carskiego kodeksu karnego. Wkońcu memoryał wskazuje na konieczność ustawowego uregulowania tych spraw.

Pan Prezydent Ministrów uznał słuszność wywodów interwenientów i przyrzekł sprawę przedstawić na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów dla ostatecznego załatwienia.

Chjena polska i żydowska w obronie magazynów paskarskich.

Na czwartkowem (15 lutego) posiedzeniu sejmowej komisyi dla walki z drożyzną tow. poseł **Arciszewski,** referował wniosek, żądający **przymusowego wykupu** ujawnionych **zapasów** i przedmiotów powszedniego użytku magazynowanych **dla celów spekulacyi.**

Wniosek ten komisya **odrzuciła.**

Przeciw głosowali endecy, nar. chrz., piastowcy i żydzi. A więc przeciwko zmianie ustawy, skierowanej przeciwko paskarzom, gromadzącym artykuły pierwszej potrzeby, wystąpili zgodnie endecy, chadecy i żydzi; piastowcy zaś do ostatniej chwili zajmowali niezdecydowane stanowisko, wkońcu zaś, z powodów zupełnie niezrozumiałych, przyłączyli się do endeków. Natomiast za zmianą art. 2 głosowali tylko oprócz naszych towarzyszy „Wyzwoleńcy".

Następnie toczyła się długa dyskusya w sprawie zmiany osławionego art. 7 ustawy z dnia 5-go sierpnia, który zwalnia rolników od odpowiedzialności karnej za uprawianie paskarstwa i lichwy. Poseł Mierzejewski (N. D.) zaproponował, aby artykułu tego **nie zmieniać,** lecz zażądać wyjaśnień, ewentualnie wniesienia noweli przez rząd.

Przeciw wnioskowi pos. Mierzejewskiego, wystąpił tow. Arciszewski, twierdząc, że Sejm jest mocen sam zmieniać ustawy, i nie powinien uchylać się od zmian, jeśli uważa, że zmiana jest konieczna, a tem samem — przedłużać jeszcze na miesiąc załatwienie tej sprawy.

Następnie komisarz do walki z drożyzną, tow. Hartleb oświadczył, iż składa w imieniu rządu nowelę do ustawy, żądaną przez posła Mierzejewskiego i przedłożył tę samą nowelę, którą tow. Arciszewski zaproponował komisyi do przyjęcia.

Endecy nie śmieli głosować za utrzymaniem haniebnego art. 7, który pozostawił piętno na Sejmie ustawodawczym, chcieli zrzucić tę sprawę na barki rządu, piastowcy zaś oświadczyli, że muszą jeszcze naradzić się nad tą sprawą w klubie.

Chadecy w roli obrońców robotników.

Jeszcze o strejku powszechnym. — Pieski chadeckie szczekają w dalszym ciągu. — Wściekłość chadeków z powodu zwycięstwa robotników. — Obłudnicy i faryzerze . . zasłaniają się świętościami. — Godni pocałowania. — „Panie odpuść im bo nie wiedzą co czynią".

Związki chadeckie, czyli klerykalne, zostały powołane sławną encykliką papieża Leona XIII — „Rerum Novarum", w celu przeciwstawienia się coraz bardziej w ówczesnych czasach wzrastającym związkom zawodowym, głoszącym zasadę walki klasowej.

Wystraszony kapitał wszechświatowy ulakł się gnębionych poprzednio a zrzucających pęta mas robotniczych, — w sukurs temu kapitałowi przyszedł kler na podstawie rozporządzenia papieskiego, które pozwalało, a nawet nakazywało organizować robotników, czyli rozbroić ich siły i wprowadzić między nich bratobójcze walki. W encyklice papieskiej normującej rzekomo warunki kapitalistyczne do mas robotniczych znajdujemy pod adresem kapitału i bogaczy tylko tyle, że papież zaleca im, aby to co im zbywa rozdzielili między biednych.

Wiemy bardzo dobrze o tem, że czem większy bogacz, to mu mniej zbywa, wobec tego zupełnie w sumieniu swojem jest wobec religii i nakazów kościelnych, które uważają prywatną własność za rzecz świętą i nietykalną — w porządku.

Nic też dziwnego, że kapitaliści chętnie pomagali w zakładaniu związków chadeckich zupełnie się nie obawiając ich działalności, z drugiej strony jednak całą swoją siłę zwrócili przeciw związkom klasowym i ich organizatorom. Wystarczyło powiedzieć, że ten a ten robotnik jest socyalistą, a już taki biedak nigdy pracy w danej firmie nie otrzymał.

Chadeccy organizatorowie — przeważnie księża — bo tak nakazała bulla papieska, obawiając się, ażeby owe związki w przyszłości się nie zradykalizowały, pracowali gorliwie nad zasianiem nienawiści wśród robotników. To im się w części udało — a utrudniło walkę związkom klasowym, które obok silnego kapitału miały odtąd do czynienia z wrogiem stokroć gorszym, bo wrogiem w łonie klasy robotniczej, która częściowo ogłupiona ulegała wpływom i namowom pachołków kapitalistycznych działających w zupełnem porozumieniu z kapitalistami.

Oto krótka historya powstania związków chadeckich i ich działalności, która przetrwała do naszych czasów.

Chadeckie, czyli powszechnie zwane „żółte" związki, nabyły w czasie swego istnienia tylko jednej wprawy, a mianowicie w oszczerstwach i demagogii.

Fałsz, obłuda, tania demagogia, oto główne zasady klerykalnych organizatorów, którzy wiją się w sprzecznościach, jakie sami tworzą. Powodem ich życia jest jeszcze niestety, wielka ciemnota ludu pracującego. Z chwilą uświadomienia szerszego mas robotniczych zginą zupełnie „żółte" organizacye opierające się na fałszywych podstawach prawnych, logicznych i żywiołowych.

Wiedzą o tem doskonale kierownicze elementy tychże organizacyi, które już w zupełności nie potrzebują się ukrywać z istotnemi celami swojego działania czyli utrzymania gospodarki kapitalistycznej — to też wysilają się na polu oświatowem i oplitycznem na tego rodzaju pomysły, które ich zdaniem mają wstrzymać świadomość ludową w jej biegu. I te i inne zabiegi chadeckie spalą się na panewce i żywot demagogicznych chadeków jest policzony.

Robotnicy tutejszego okręgu znają bardzo dobrze te wszystkie próby podejmowane wielkim nakładem sił przez chadeków, w celu rozbicia klasowych związków zawodowych i osiągnięcia wpływów na bieg wypadków życia politycznego i ekonomicznego robotników, lecz bezskutecznie.

Ostatni strejk powszechny, jak każdą zresztą akcyę tego rodzaju, usiłowali znowu chadecy wyzyskać dla swoich celów. I tym razem się im ta sprytna gra, dokładnie przez działaczy socyalistycznych przewidziana, nie udała.

Dlatego też psy większe i małe kundle chadeckie, wściekłe niepowodzeniem ujadają na socyalistów, warczą, piszczą i parskają wstrętną śliną w swojej szmatce klerykalnej — nie czyniąc naturalnie nikomu żadnej szkody, tylko wydają świadectwo prawdy o sobie samych.

Przed strejkiem buńczuczni, nadęci grozili „palcem w bucie" w stronę kapitalistów, rozpowiadali, że socyaliści sprzedali komisyę parytetyczną, że w każdym razie jak niema komisyi to nie będzie drożyzny, no i, że przecież oni fabrykantom nie pozwolą krzywdzić robotnika.

„Tyg. B.-B." napisał w N-rze 3 z 1923 r. tłustemi czcionkami, że —

„Organizacye chrześcijańskie wszystkich zawodów postanowiły na swoich konferencyach mężów zaufania i na swoich zgromadzeniach upomnieć się o swoje prawa i **uciec się nawet do najostrzejszych środków**" (? ? ? — od Red.)

„Do najostrzejszych środków" — nie wiemy co to ma znaczyć w pojęciu „chadeckiego zdrajcy", lecz sądzimy, że strejk.

I strejk taki, jak już czytelnikom wiadomo, w okręgu przemysłowym Bielska-Białej wybuchł z powodu, że — jak sam „Tyg. B.-B." pisze w N-rze 4 — „przemysłowcy wypowiedzieli komisyę parytetyczną od 1 stycznia", właściwie wypowiedzieli od 15 grudnia 1922, no i na wszelkie legalne załatwienie tej sprawy się nie godzili, a czterokrotne próby odbywania konferencyi z przemysłowcami przez Związki Klasowe zawiodły — bo fabrykanci okazali się nieustępliwi, w następstwie czego wyhuchła walka strejkowa, którą kierowały Związki Klasowe liczące w okręgu przemysłowym Bielska-Białej **przeszło 27.000 członków**, w porównaniu do chadeków, którzy zdążyli może wpisać razem z bractwami różańcowemi **3000 członków**.

Kiedy strejk wybuchł, chadecy odrazu zniżyli głos i zajęli rolę do jakiej zostali powołani, t. zn. „łamistrejków".

Dlatego też sam „Tyg. B.-B.", który w poprzednim numerze zachęcał „do najostrzejszych środków", napisał w N-rze 4 następujący łamistrejkowski apel:

„W środę od rana wybuchł strejk w tut. warsztatach pracy. Tysiące robotników z niechęcią wprost porzuciła pracę, bo wszyscy wiedzą, że dzisiaj strejk wyrwie robotnikom miliony, a tych pieniędzy tak bardzo potrzeba przy dzisiejszej drożyźnie. Nie mówiąc już o tem, że wszystko, co ma towar jaki, czeka aż się strejk skończy, bo oczywiście wszystko się podniesie. I znowu wszystko drożej przedewszystkiem robotnik zapłaci i te kilka set, a nawet tysięcy marek zaniesie producentowi i kupcowi. I taki eto są błogosławieństwa strejku, który ogłosili socyaliści, a do którego wypędzali z fabryk kijami, deskami, cegłami".

Ażeby zaś wobec swoich nie wiele myślących robotników wykazać trochę taniej demagogii, czytamy w tym samym numerze dalej pod adresem przemysłowców co następuje:

„Pytam się ich, jak oni rozumieli sprawę drożyzny, która przecież nie zmniejszyła się, ale ogromnym krokiem postępowała naprzód, gdy ogłosili robotnikom, że znoszą komisyę parytetyczną? Czy myśleli, że robotnik będzie taki głupi, że się nie upomni o podwyżkę, — czy chcieli, żeby robotnik się burzył, strajkował, a oni będą z nim igrać, jak kot z myszą?"

Konia z rzędem temu, kto dopatrzy się w tych demagogicznych sztuczkach klerykalnych najmniejszej logiki. Ale bo też pisarki klerykalne wiedzą, że mają do czynienia z ciemnotą — w innych bowiem warunkach tego rodzaju świstek, po takim wystepie nie znalazłby już czytelnika.

Obłudnik klerykalny posuwa się jednak dalej i palony wścieklizną, ze złości, że mimo zabiegów klerykalnych Związki Klasowe i robotnicy wyszli ze strejku zwycięsko, że otrzymali to co żądali, że strejk się nie załamał, — wywraca kota ogonem, i w N-rze 7 świstka klerykalnego czytamy:

„Biedny robotniku! Żal mi cię było, gdy podczas owych dni strajkowych widziałem cię wychodzącego z zebrania w Domu katolickim, gdyś prawie posiniały od mrozu szedł do domu, a w sercu twem się burzyło. Organizacya nasza czyniła co mogła dla twego dobra, niestety, inni byli tu czynni, ci, co tylko na twojej nędzy żerują. Tym podziękuj za to, że cię podczas strajku wykiwano. A że cię wykiwano, temu nie zaprzeczy załgany, zakłamany, zaphity, zaśliniony od kłamstwa szajgec z tem nazwiskiem, które przytoczyłem w nagłówku".

Więc jednak z Domu katolickiego wychodzili robotnicy wzburzeni... I mieli być czego wzburzeni, bo im nakłamano, naobiecywano i oszukano jak zawsze.

Biedny robotniku! Powinieneś jak najprędzej rzucić tych oszustów klerykalnych i złączyć się z wielką armią proletaryatu w Związkach Klasowych.

Klerykalne kundle oburzają się najwięcej na tow. Pająka, którego nazywają „szajgecem" (?) oraz na tow. Sokołowskiego.

Dla nas oburzenia klerykalne na tych towarzyszy dowodzą jasno, że właściwie i tow. Pająk i tow. Sokołowski bronią spraw robotniczych z całą energią i to doprowadza pachołków klerykalnych do wściekłości.

Ostatni numer „Tyg. B.-B.", który w nagłówku okrył się szatą świętości, przepełniony jest nienawiścią do tow. Pająka, który jednak w rozmowie z licznymi towarzyszami oburzonymi z tego powodu oświadczył z uśmiechem, że oszczerstwa i podłe napaści „Tyg. B.-B." nie wyrządzają mu żadnej szkody, a żaden klerykalny kundel z „Tyg. B.-B." obrazić tow. Pająka nie jest w stanie, gdyż tego rodzaju ludzie bezwstydni już obrazić nikogo nie mogą. Cieszy się tow. Pająk tylko z tego faktu, że ludzie z wykształceniem, wyższem pojęciem o moralności i przyzwoitości stoją niżej od niego.

Robotnicy zaś, którzy trochę się zastanowią nad metodą klerykalnych zbrodniarzy, łatwo osądzą, że na kłamstwie i obłudzie budują swoją przyszłość chadecy, i dlatego koniec ich istnienia jest bliski. Ponieważ ściśle obecnie przestrzegają przykazania Chrystusowe tylko socyaliści, bo kler gloryfikuje zbrodnie, to też słowami apostoła odpowiemy na wszystkie klerykalne fałsze, potwarze i oszczerstwa: „Panie, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią". Robotnik.

Korespondencye.

Hażlach. W dniu 11 lutego br. odbyło się Walne Zgromadzenie P. P. S. w Hażlach pod Cieszynem. Na porządek dzienny złożyło się: 1) Słowo wstępne, 2) sprawozdanie Zarządu P. P. S. w Hażlach, 3) sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej, 4) referat pod tyt. „Sytuacya polityczna i bezrobocie na Śląsku Cieszyńskim", 5) wybór nowego Zarządu, 6) wolne wnioski. — Po omówieniu pierwszych trzech punktów i niektórych spraw organizacyjnych przewodniczący tow. Kubiesz udzielił głosu ref. Klamińskiemu. Ten objaśniając dzisiejszą sytuacyę polityczną w państwie podkreślił karygodne czyny i wystąpienia reakcyi chjeńskiej przypominając wypadki grudniowe zakończone mordem na ś. p. prezydencie Narutowiczu. Powołując się na fakty historyczne ref. Klamiński starał się udowodnić słuchaczom, że siła proletaryatu jest w jego jedności i solidarności, że tylko silne i dokładne zrozumienie programu P. P. S. może wyrwać klasę pracującą z pęt kapitalizmu. Jednocześnie wskazał obecnym na potrzebę organizowania związków zawodowych, przy pomocy których przeprowadzane mogą być i są strejki ekonomiczne. Omawiając sprawę bezrobocia zaproponował uchwalenie rezolucyi o treści poniższej:

„W dniu 11 lutego 1923 r. na Walnem zgromadzeniu P. P. S. w Hażlach w obecności 63 członków partyi uchwalono celem zmniejszenia liczby bezrobotnych Śląska Cieszyńskiego wysłać żądanie do posłów socyalistycznych tow. Regera i tow. Macheja, by ci poruszyli w odpowiednich urzędach i w Sejmie sprawę bezrobocia.

Zebrani domagają się budowy kolei łączącej Śląsk Cieszyński z Górnym Śląskiem (Cieszyn — Zebrzydowice itd.) oraz domagają się budowy kopalń węgla kamiennego na terenie Brzezówka, Małe Kończyce, Dębowice, gdzie węgiel kamienny stwierdzono. — Powstałe ew. dwa takie warsztaty pracy, jak budowa kopalni i kolei, bezwzględnie liczbę bezrobotnych Śląska Cieszyńskiego zrównałyby z zerem, a nawet wpłynęłyby na zmniejszenie liczby bezrobotnych w całej Rzeczypospolitej".

Rezolucyę tą podpisali wszyscy obecni członkowie, poczem kończąc zgromadzenie, po przeprowadzeniu wyborów wzniesiono entuzyastyczne okrzyki: Niech żyje Rzeczpospolita demokratyczna! Niech żyje P. P. S.! Kl...

Żywiec. U byłego austryackiego arcyksięcia Stefana Habsburga w Żywcu pracowała przeszło 21 lat niejaka Helena Gabryel w garażu automobilów. W czasach przewrotu postradał też Habsburg część automobilów i wyrobnicę przeniesiono do pralni. Za pracę swoją otrzymała początkowo 80 K. miesięcznie i mieszkanie.

W r. 1921 na prośbę „jejmość" żona Habsburga podniosła owej praczce pensyę głodową aż do 800 Mk. miesięcznie. W r. 1922 do 1000 Mk. — a ostatnio w grudniu 1922 płacono jej 5000 Mk. miesięcznie. Robotnica ta ma troje dzieci i utrzymywała się wyłącznie z tego zarobku. W jaki sposób mogła ta ofiara „Jaśnie Oświeconych" żyć za 5000 Mk. miesięcznie, to już trudno zrozumieć. Ale żyła, i jak wynikało z jej opowiadań, była zadowoloną...

Przypadek zarządził, że uciążliwa praca 21-letnia powaliła H. G. do łoża — czyli, że wyrobnica tuż przed świętami ciężko zachorowała nie dokończywszy „najważniejszej" garderoby „jaśnie oświeconej" księżniczki austryackiej. Lekarz skonstatował, że H. G. musi przez 3 dni pozostać w łóżku. Po trzech dniach ofiara zachcianek pańskich wróciła nad swoje koryto z książęcemi brudami, ażeby w dalszym ciągu pchać ciężką taczkę życia. Aliści „księżna pani" oświadczyła jej, że ponieważ śmiała bez jej zezwolenia zachorować i niedokończyć pranie, wobec tego rozwięzuje z nią stosunek służby natychmiast, i może sobie odejść.

Wymieniona robotnica zajmowała mieszkanie służbowe, więc „księżna pani" równocześnie wniosła skargę do sądu o eksmisyę z mieszkania Gabryel Heleny.

Poszkodowana udała się do trzech adwokatów w Żywcu o poradę, spotkała się jednak z odmową ze względu na to, że podobno panowie ci otrzymują od arcyksięcia mleko, więc nie mogą się mu narażać...

Rozprawę pierwszą odrzucono. Sprawa ma się zakończyć w b. tygodniu i o wyniku nie omieszkamy czytelników zawiadomić.

Na razie chcemy skonstatować, że po 21-letniej ciężkiej pracy usuwa się pracowniczkę z trojgiem dzieci na bruk dlatego, że z powodu starości i zmęczenia nie jest zdaje się zdolną do dalszego „służenia" „jaśnie oświeconym wyzyskiwaczom austryackim".

Habsburg usiłuje w tym kierunku użyć sądu polskiego, aby wyrzucić biedną wyrobnicę w zimie na bruk.

Zdaje się, że w imię sprawiedliwości należałoby już dawno przepędzić Habsburgów z Polski, a dobra ich zdobyte krwią i potem ludu pracującego oddać ludowi pracującemu.

Z Roztopic piszą nam: Zarządca tutejszego folwarku p. Harok pobił w ub. tygodniu dwuch robotników rolnych do krwi. Robotnicy w celu protestu zastawili pracę pół dnia. Zawiadomiony o tem sekretarz tow. Giergon interweniował u p. Ochanki, który w całości uznał winę p. Haroka, oświadczając, że go w stosowny sposób upomni. Zwracamy uwagę p. Haroka, ażeby pohamował się w swoich dzikich zapędach, gdyż w przeciwnym razie robotnicy nie strejkiem, lecz w inny dosadniejszy sposób będą zmuszeni zareagować, czego p. Harokowi nie życzymy.

Jasienica. Pp. nauczycielom Janowi Kiszkowi i Alojzemu Kołodziejowi składamy tą drogą serdeczne podziękowanie za ofiarność szkolenia naszej młodzieży chóru śpiewackiego i koła amatorskiego w stowarzyszeniu „Siła" w Jasienicy.

Towarzyszom i towarzyszkom „Siłaczom", którzy poświęcają się nauce i prowadzeniu tej nowej placówki robotniczo-oświatowej zasyłamy Cześć z życzeniem pomyślnego rozwoju.

Za miejsc. kom. P. P. S. w Jasienicy
Jan König. Paweł Kuminek.
Jan Wieja.

Nowe książki.

W Redakcyi „Wyzwolenia Społecznego" są do nabycia:

Edmund Zaleski: W służbie spółdzielczej	1500	Mk.
Położenie spożywcy	1000	„
Organizacya i technika	2000	„
St. Wojciechowski: Kooperacya w rozwoju historycznym	22000	„

Z dawniejszych wydawnictw posiada Redakcya na składzie:

Czy socyaliści mogą walczyć z komunistami	200	Mk.
Kwestye narodowościowe w Polsce	400	„
Pod Rogowem	400	„
Jednodniówka majowa z r. 1921	200	„
Kalendarz Robotniczy z r. 1922	400	„
Kalendarz Robotniczy z r. 1921	200	„
Kieszonkowy Kalend. Rob. z r. 1921	50	„
Ordynacya Wyb. do Sejmu i Senatu	800	„
Piekarnia	400	„
Statystyka Zw. Stow. Spożywczych	400	„
Ustawy o urolopach	20	„
Zafałszowania artykułów spożywczych	200	„

Zgłaszajcie się dopóki zapas starczy.

Minister pracy o ubezpieczeniach społecznych.

Ośmiogodzinny dzień pracy. — Obywatelskie stanowisko robotników. — Inspekcya pracy. — Projekty rządu w zakresie ubezpieczenia społecznego. — Kasy chorych. — Emigracya, repatryacya i reemigracya. — Stanowisko endeckiego szodnika.

Na posiedzeniu Sejmowej Komisyi Ochrony Pracy dnia 9 lutego 1923, wygłosił obszerne i szczegółowe przemówienie Minister Pracy i Opieki Społecznej, które według sprawozdania zamieszczonego w „Robotniku" ze względu na jego ważność dla ruchu robotniczego zamieszczamy obszerniej.

Na wstępie stwierdził p. Darowski, że choć byt i przyszłość państwa i narodu polskiego zależą od naszej pracowitości i produkcyjności, to jednak **niezrozumienie problematów pracy jest w Polsce jeszcze bardzo wielkie i często wręcz niezrozumiałe.** Oto np. były minister skarbu p. Michalski marzył o poprawieniu waluty polskiej za pomocą zniesienia ośmiogodzinnego dnia roboczego. Obecnie postulatu tego już nikt rozumny nie powtarza. Wtedy, gdy ten postulat podnoszono, **czyniono to z przyczyn natury raczej politycznej,** aniżeli ekonomicznej. Mimo zatrzymania 8-godzinnego dnia pracy produkcyjność naszych kopalń, fabryk i kolei polepsza się stale, równocześnie wzrasta nasz wywóz za granicę. Obecnie mamy nareszcie bilans handlowy czynny, to jest wywóz przewyższa przywóz. Jest to wynik rozwinięcia się przemysłu z jednej, a niepomiernego spadku naszej waluty z drugiej strony, skutkiem czego produkujemy znacznie taniej, aniżeli nasi sąsiedzi. Minister stwierdza, że płace robotników nie dorównywają wzrostowi drożyzny. Stwierdza to również w licznych memoryałach do rządu świat przemysłowy, który żali się, że nie może przyznać robotnikom koniecznych podwyżek, bo brak mu środków obrotowych. Uzdrowienie skarbu, do którego obecnie wszyscy dążymy, może spowodować ograniczenie kredytów na cele przemysłowe, a to spowodowałoby zastój w przemyśle i bezrobocie... Minister oświadcza, że jedna z trosk rządu jest zabezpieczenie interesów produkcyi, utrzymanie w ruchu warsztatów pracy. W tym celu emisye na cele produkcyjne i inwestycyjne będą oddzielone i odróżnione od emisyi skarbowych. W dalszym ciągu p. minister podnosi z uznaniem obywatelskie i rozumne postępowanie mas robotniczych, które nigdy nie zgotowały Polsce żadnych trudności w chwilach zewnętrznego niebezpieczeństwa lub ważnych poczynań na terenie międzynarodowym! Przechodząc do omawiania działalności inspekcyi pracy, p. minister stwierdza, że bezustanny i gwałtowny wzrost drożyzny, wywołał konieczność nieprzerwanych i bardzo uciążliwych rokowań między robotnikami a przedsiębiorcami, odrywając szczupły zastęp inspektorów od ich właściwych zadań. Działalność inspekcyi pracy przedstawia się w cyfrach, jak następuje: w pierwszych trzech kwartałach 1922 było zakładów pracy przemysłowych 10.811, rolniczych 5403, czyli razem 16.214; zatrudniały one ogółem 495.980 robotników; inspektorzy zwiedzili 4333 zakłady; zleceń dla poprawy stosunków zdrowotnych wydano 6215, zleceń dla poprawy bezpieczeństwa wydano 4577; wykroczeń przeciwko obowiązującym ustawom stwierdzono: w przedsiębiorstwach przemysłowych 16.759, w rolnych 5571, razem: 22.330 (!!); zatargów zgłoszono 18.252, z tego załatwiono 14.525: umów zbiorowych zawarto przy pośrednictwie inspektorów pracy 609; poza tem odebrano i wysłano pism 140.000 z górą, odbyto 2.271 posiedzeń i konferencyi i załatwiono mnóstwo innej pracy biurowej.

Liczba bezrobotnych, która dnia 1 stycznia 1922 wynosiła 260.000, spadła do końca roku 1922 do cyfry 70.000. Obecnie widoczny jest wzrost liczby bezrobotnych, których przy końcu stycznia 1923 liczono ponad 80.000.

Rząd przygotował szereg projektów ustawowych, które w najbliższym czasie złoży do laski marszałkowskiej, a mianowicie: o pracy kobiet i młodocianych, o służbie domowej, o pracy chałupniczej, o inspekcyi pracy, o ratyfikacyi konwencyi waszyngtońskiej, o ograniczeniu dni świątecznych, o załatwianiu zatargów zbiorowych, względnie o zapewnieniu ciągłości pracy w zakładach użyteczności publicznej, o umowach zbiorowych, o ochronie pracy w rolnictwie i o umowie pracy.

W zakresie ubezpieczeń społecznych cały wysiłek Min. Pracy skupia się obecnie około uruchomienia Kas Chorych, które mają się stać podstawą innych obowiązkowych ubezpieczeń społecznych, bo to da nam gotową formę organizacyjną dla nich, a nadto będzie źródłem wielkich oszczędności pieniężnych i sił pracowniczych, których nam brak. Przedtem jednak musi być ustawa o Kasach Chorych znacznie poprawiona. Dotychczas jest czynnych ogółem powiatowych Kas Chorych 142, a mianowicie 1 w Wilnie, 12 w b. zaborze rosyjskim, 71 w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim, 58 w Wielkopolsce. Ośm Kas jest w stanie organizowania się. Nadto utworzono trzy okręgowe związki, a mianowicie: krakowski, obejmujący 25 Kas Chorych, lwowski 50 Kas i poznański z 58 kasami.

W Kasach tych było ubezpieczonych wraz z rodzinami z końcem 1922 roku 2.462.433 osób, obecnie cyfra ta wzrosła do trzech milionów. Jedna tylko Kasa Chorych w Łodzi ubezpiecza 180.000 osób. Lecznictwo w tych Kasach stoi bardzo wysoko, świadczenia na rzecz członków są z każdym dniem doskonalsze.

Staraniem Rządu udało się w drodze dyplomatycznej uzyskać od władz czesko-słowackich rozporządzenie o zabezpieczeniu prawa do rent dla tych robotników, którzy byli ubezpieczeni w Kasach brackich w Czecho-Słowacyi, a skutkiem zajść politycznych musieli stamtąd emigrować.

Dążąc do urzeczywistnienia artykułu 102 Konstytucyi, opracowano też projekty ustaw o ubezpieczeniu na starość, dla wdów i sierót, o ubezpieczeniu wypadkowem i od bezrobocia. Wprowadzenie tych ubezpieczeń napotyka na niezmierne trudności z powodu dewaluacyi pieniądza, braku wykwalifikowanych pracowników ubezpieczeniowych i zaniku w masach zmysłu oszczędności.

Ciekawe były cyfry, jakie p. minister przytoczył o repatryacyi, emigracyi i reemigracyi.

Ze Wschodu powróciło do ojczyzny dotąd 703.250 osób; w tem było: Polaków 147.924, Białorusinów 447.658, Żydów 24.242. Do końca roku 1923 należy się spodziewać powrotu jeszcze około 300.000 repatryantów.

Kosztowało to oczywiście mnóstwo wysiłków i miliardy marek. Wśród przybyszów jest dotąd około 20.000 sierot bez ojca i bez matki, któremi będzie musiała zająć się Opieka Społeczna.

Emigracya zamorska ma obecnie niestety charakter **bierny,** to znaczy wyjeżdżają, zamiast ludzi szukających zarobku, rodziny tych, którzy za morzem osiedli się i stamtąd nie wrócą, zrywając wszelkie węzły z krajem. W roku 1921 wyemigrowało za morze 87.000, w roku 1922 już tylko 32.000.

Reemigracya też osłabła; w roku 1921 powróciło z za morza 78.800, w 1922 tylko 20.732 osób.

Nadto mamy czynną emigracyę do Francyi, Belgii, Danii i Finlandyi. Zwłaszcza pożądani tam są robotnicy kwalifikowani, jak górnicy i robotnicy rolni — buraczani. W 1919 roku emigrowało ledwie kilka tysięcy, obecnie jest we Francyi około 100.0000 robotników polskich, a z rodzinami razem 300.000 Polaków. Obecnie także Szwajcarya poszukuje polskich robotników. Są to objawy, w obecnej sytuacyi, dla nas pomyślne, bo kryzysu w przemyśle należy się bardzo obawiać. Dlatego ubezpieczenie bezrobotnych w kraju i dobre konwencye emigracyjne z państwami obecnemi muszą zabezpieczyć naszych robotników przed szkodami.

Poseł tow. **Żuławski** stwierdza, że na 16.214 przedsiębiorstw istniejących w Polsce, było 16.759 przestępstw. Zapytuje więc, jakie kary nałożono na przestępców i czy przestępstwa te mnożą się, czy też zmniejszają. Dalej zapytuje, co zapewniono uchodźcom z Czech i jak wygląda obecnie opieka nad służbą domową?

P. **Tabaczyński,** endek, zamiast postawić pytania, mające przyczynić się do wyjaśnienia sprawy, skorzystał ze sposobności, aby urządzić demagogiczny atak na krakowską Kasę Chorych i na ośmiogodzinny dzień roboczy, domagając się od Ministeryum Pracy badań porównawczych nad tem, jaki jest czas pracy i siła wytwórcza robotnika w Polsce, a w innych krajach.

Dyskusyę nad referatem ministra odroczono do następnych posiedzeń.

Kongres francuskich Związków Zawodowych.

Obradował w Paryżu 17-ty kongres francuskich związków zawodowych, t. zw. Powszechnej Konferencyi Pracy. Przy tej sposobności warto przytoczyć kilka cyfr, dotyczących raptownego rozwoju, a obecnie niestety, wielkiego upadku tej organizacyi.

W pierwszej połowie 1914 roku było członków, opłacających wkładki, 364.644. Wojna porobiła ogromne szczerby w organizacyi i dopiero w r. 1917 zaznaczyć si ędaje poprawa. Za to od chwili demobilizacyi w r. 1919 dokonywa się w szybkiem tempie odrodzenie związków, tak, że w drugiej połowie tego roku liczba członków podnosi się do 1,364.000, a w pierwszej połowie 1920 r. sięga 2 milionów.

Ale od tej pory rozpoczyna się szybki upadek, wywołany wyłącznie knowaniami komunistycznemi. Komunistom udało się zdobyć kierownictwo związków kolejarzy i sprowokować strajk kolejowy w r. 1920, poparty przez strajk powszechny. Strajk nie udał się, wszczęto agitacyę przeciwko związkom, zakończoną ich rozwiązaniem. A jednocześnie Moskwa ze zdwojoną energią zabiera się do rozbijania związków. W końcu 1920 roku dochodzi do rozłamu w partyi socyalistycznej, a w rok później w styczniu 19222 następuje rozłam w związkach zawodowych. Skutki tych walk wewnętrznych i rozłamów odbijają się jaskrawo na liczebności związków: od 1-go czerwca 1920 do 31-go maja 1921 ilość członków spada do 900 tys., czyli zmniejsza się więcej niż o połowę, a następnie w końcu roku obniża się do 536 tys. Wskutek rozłamu około 100 tys. przeszło do związków anarchistyczno-komunistycznych, wielu wogóle porzuciło organizacyę.

Z wielkim trudem przystąpiono do odbudowania Konferencyi, która w pierwszej połowie 1922 r. liczyła 403 tys. czł., a uwolniona od demagogów i szkodników komunistycznych, mogła przystąpić do praktycznej działalności i spełniania zadań bieżących, ale akcya uzdrowienia stosunków i wyplenienia zła, wyrządzonego przez komunistów, potrwa jeszcze przez czas dłuższy. Tymczasem jednak wpływ organizacyi związkowych na życie polityczne i gospodarcze kraju podupadł, z czego skwapliwie korzysta reakcya, jak tego dowiodły jej zamachy na 8-godz. dzień roboczy.

Na kongres przybyło ok. 700 delegatów. Z referatem o sytuacyi obecnej wystąpił tow. Jouhaux, poświęcając najwięcej uwagi sprawie odszkodowań i obsadzenia zagł. Ruhry. Wspomniał o planie rozwiązania tej sprawy ze strony Amsterdamu i francuskich związków. Przeciwko temu zaprotestowały grupy gospodarcze kapitalistów z potężnym „Komitetem Hutniczym" (Comité des Forges) na czele. Prawdą jest, że robotnicy francuscy nie są obecnie w stanie interweniować, ale też nie przyjmą obojętnie tej polityki.

Joukaux przyznaje, że pod względem formalnym Niemcy nie mają racyi, ale wytyka rządowi francuskiemu, że nie zrobił nic w myśl projektu związków zawodowych. Robotnicy francuscy obstają przy żądaniu odszkodowań od Niemiec, gdyż jest to warunek odbudowy Europy i pojednania narodów, ale zamiast usłuchać międzynarodówki amsterdamskiej, okazano poparcie Stinnesom i wszechniemcom.

Jako jedyne wyjście z sytuacyi wskazuje Jouhaux odwołanie się do Ligi Narodów.

W dalszym ciągu kongresu przyjęto rezolucyę, zwracającą się przeciwko „systematycznemu sabotażowi ustawy o 8-godz. dniu pracy we wszystkich gałęziach przemysłu".

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa „jednolitego frontu" z komunistami, wznowiona przez związki zawodowe tych ostatnich. Komisya wyznaczona dla tej sprawy przez kongres, orzekła, że przyjmuje do wiadomości propozycyę związków komunistycznych, co do ponownego połączenia; komisya jednomyślnie odrzuca „jednolity front", dopóki związki stać będą na usługach Moskwy i jej polityki. Połączenie jest możliwe tylko w ramach Konfederacyi Pracy i amsterdamskiej międzynarodówki. Rezolucya komisyi przeszła wszystkiemi głosami, mniej trzy.

Z organizacyi inwalidów.

Związek Inwalidów Wojennych, Wdów i Sierot Rzeczypospolitej Polskiej Pow. Koło w Bielsku.

Uprasza się wszystkich członków, celem wystawienia i podjęcia legitymacyi na rok 1923, o zgłoszenia się w Sekretaryacie ul. Węglowa 6 (Trafika Kasperlika). Zarząd.

Z życia partyjnego.

W niedzielę 18 bm. odbyło się zgromadzenie członków P. P. S. w Straconce. Sprawozdanie z działalności komitetu oraz kasowe złożył tow. Pysz Andrzej. O sytuacyi politycznej i gospodarczej wygłosił półtoragodzinny referat tow. Pająk z Białej. Następnie po krótkiej dyskusyi wybrano nowy Zarząd Komitetu, w skład którego weszli wszyscy dotychczasowi członkowie. Po omówieniu spraw lokalnych i organizacyjnych tow. Pysz zamknął zgromadzenie apelem do zebranych, ażeby w pracy nie ustawali i w nowym okresie z równą energią budowali gmach socyalizmu.

W niedzielę 18 lutego odbyło się w lokalu Zw. Konsumu Robotniczego w Żywcu Walne Zgromadzenie członków P. P. S. Przewodniczył tow. Durczak, sekretarzował tow. Jaworski. Odczytany protokół wraz ze złożonemi przez ttow. Serkowskiego i Kuciary sprawozdaniami, jak działalności i kasowe, przyjęto z uznaniem do wiadomości. O oświacie, organizacyi i obchodzie 30-lecia istnienia P. P. S. referował tow. Papla z Białej. Po dyskusyi uchwalono urządzić na 18 marca w Żywcu „Poranek", zaś w Sporyszu „Wieczorek" na cześć 30-lecia istnienia P. P. S. Techniczne urządzenie polecono Komitetowi Pow. możliwie przy udziale posła tow. Czapińskiego. Następnie wybrano nowy Komitet Pow. w skład którego weszli ponownie wszyscy dotychczasowi towarzysze. Wybrano również 5 delegatów na Konferencyę Okręgową do Białej na dzień 25 lutego. Wkońcu przemawiali jeszcze ttow.: Serkowski w sprawie biura Obrony Prawnej założonego w Warszawie, płacenia podatku partyjnego, spraw organizacyjnych i dalszej pracy, co jest naszem zadaniem; tow. Papla mówił na temat Obrony Republiki, zbierania składek, wstępowanie młodzieży do „Strzelca"; tow. Wełnicki o utworzeniu chóru robotniczego i zakładanie Komitetów po wsiach. Po udzieleniu szeregu wyjaśnień w sprawach zawodowych, tow. Durczak dziękując zebranym za przybycie zamknął Walne zebranie.

Zawiadomienia.

Do członków Związku Robotników Przemysłu Włóknistego w Bielsku.

Niniejszem zawiadamia Zarząd Związku towarzyszy członków, że od dnia 1-go marca zostają podniesione wkładki członkowskie, a mianowicie:

Wpisowe 3000 Mk.
Klasa I — 1000 Mk. tygodniowo,
„ II — 800 „ „

Członkowie są obowiązani wszystkie zaległości uregulować do dnia 1 marca, gdyż potem muszą zaległości płacić po podwyższonej wkładce.

Zarząd.

Nowe wydawnictwa.

„Przegląd Światowy" tygodnikiem.

Założony w 1917. miesięcznik „Przegląd Światowy", zamieniony został obecnie w ilustrowane pismo tygodniowe, poświęcone wszystkim gałęziom wiedzy. Na Nr. 1-szy „Przeglądu Światowego", który ukazał się w ozdobnej szacie, urozmaicony niezwykłą ilością ilustracyi, składa się szereg ciekawych utworów i notatek, wśród których wyróżniają się: 1863—1923, Nie czytajcie, j. k. m. Kinematograf jako zło i dobro społeczeństwa, St. Gralewski — Salve Polonia, Bolek — Rozkosze flądry (powieść), Rewia teatrów krajowych i zagranicznych. Wypadki w Kłajpedzie. Ironia i Humor. Moda i tualeta. Dodatek „Ilustrowanej Encyklopedyi Podręcznej". Zagadki do nagrody itd.

Nr. 4 „Przeglądu Światowego", który ukazał się w wykwintnej szacie, zawiera wśród szeregu ilustracyi najbardziej artykuły: Korespondencyę z Pesztu. W żywotnym interesie Polski. — Portrety i życiorysy posłów i senatorów. — Salve Polonia. — Rozkosze flądry (powieść). Świat w obrazach. — Migawki dyplomatyczne. — Ironia i humor. — Moda i tualeta. — Odpowiedzi heraldyka itd.

Redakcya i Administracya Warszawa, Sienna 23.

„Polska Odrodzona".

Wyszedł Nr. 1, 2 i 3 tygodnika oświatowego, poświęconego szerzeniu idei Kościoła Narodowego p. t. „Polska Odrodzona".

Treść N-ru 1-szego: 1) Z nowym programem. 2) Wyznanie wiary Kościoła Narodowego. 3) Modlitwa Pańska. 4) Znaczenie demokratycznego Kościoła dla państwa. 5) Po co to zwlekanie? 6) Prawdziwy Kościół Chrystusa. 7) Nie potępili. 8) Jak powstał Kościół Narodowy w Ameryce. 9) Dwie różne Pasterki. 10) Wywrotowcy. 11) Mickiewicz o Kościele rzymskim. 12) Stosunek Kościoła Narodowego do państwa. 13) Sprostowania i uwagi.

Treść N-ru 2-go i 3-go: 1) Do pracy twórczej. 2) Demokracya chrześcijańska. 3) Hymn Polsko-Narodowego Katolickiego Kościoła w Ameryce. 4) Najstarszy okres Kościoła Narodowego w Polsce (wskazania na dzisiaj). 5) Na niedzielę V. po Objawieniu Pańskiem (wykład podobieństwa o pszenicy i kąkolu). 6) Jakich ludzi wychował Kościół Narodowy w Ameryce. 7) Historya się powtarza. 8) Kościół katolicki na wulkanie. 9) Głosy czytelników: Dlaczego dotąd nie uznano Kościoła Narodowego.

Prenumerata: roczna 8000 Mp., półrocznie 4000 Mp., kwartalnie 2000 Mp., miesięcznie 800 Mp. Numer pojedynczy 200 Mp.

Redakcya i Administracya: **Kraków-Dębniki, Madolińskiego 7.** Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Ks. Jan Tomaszkiewicz.

Nadesłane.

Firm. 807
Gen. IV 148 4

Zmiany dotyczące już wpisanej spółdzielni.

W rejestrze spółdzielni wpisano dnia 11 grudnia 1922 w myśl art. 117 ustawy z dnia 29/10 1920 Nr. 111 Dz. U. poz. 733 przy firmie: Gminna spółka spożywcza w Kaczycach, spółka zarejestrowana z ograniczoną poręką następujące zmiany:

Zmiana brzmienia firmy i siedziba spółdzielni: „Stowarzyszenie Spożywcze i Oszczędnościowe w Kaczycach, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością.

Przedmiot przedsiębiorstwa oraz ograniczenia co do zawierania interesów z niečzłonkami: Dla osiągnięcia celu Stowarzyszenia będzie organizować i prowadzić wszelkiego rodzaju zakłady handlowe, wytwórcze i kulturalne.

Oznaczenie rodzaju i zakresu odpowiedzialności: Ograniczona, odpowiada w razie poniesionych strat do wysokości dwukrotnej ponad deklarowany udział.

Wysokość udziału, wpłat na udział i czas ich dokonywania: Udział wynosi 5000 Mp. w czem obowiązkowy wniosek, płatny gotówką przy zapisaniu się do Stowarzyszenia, stanowi 500 Mp. Całkowity udział powinien być wpłacony nie później jak w ciągu jednego roku. Członek może deklarować nie więcej jak jeden udział.

Liczba członków Zarządu, tudzież ograniczenia uprawnień Zarządu i postanowienia o zastępcach: Zarząd składa się z przewodniczącego Zarządu, zastępcy przewodniczącego i dwóch członków Zarządu, wybieranych przez Zgromadzenie Walne na lat 3 z pośród kandydatów, przedstawionych przez Radę nadzorczą w podwójnej ilości w stosunku do wakujących miejsc w Zarządzie.

Oświadczenie woli w imieniu Spółdzielni: Dyrekcya zastępuje spółkę sądownie i pozasądownie z wszystkiemi prawami i obowiązkami w myśl ustawy spółdzielczej.

Za spółdzielnię podpisuje: Oświadczenia woli Stowarzyszenia muszą być składane przez dwóch conajmniej członków Zarządu.

Wystąpili członkowie Zarządu: Walica Józef i Golasowski Paweł.

Wybrani zostali członkami Zarządu: 1. Pielgrzym Franciszek, górnik w Kaczycach, 2. Janko Józef, górnik w Kaczycach.

Pismo przeznaczone do ogłoszeń spółdzielni: Wszelkie ogłoszenia wymagane przez ustawę spółdzielczą oraz statut niniejszy, umieszczane będą w czasopiśmie „Wyzwolenie Społeczne" wychodzące w Białej (Małopolska). Gdyby to pismo przestało wychodzić, to ogłoszenia umieszczane będą w innem piśmie przez Zarząd i Radę nadzorczą na wspólnem posiedzeniu oznaczonem.

Rok obrachunkowy: Rok kalendarzowy.

Sąd okręgowy jako handlowy w Cieszynie
Oddział IV,
dnia 11 grudnia 1922.

Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor J. Papla.